



DRESS CODE WALL STREET

GILLETTE FROM WALL STREET · 04

Saga Wall Street

Wall Street wierzy, że w każdym pomieszczeniu obowiązuje dress code.

Garnitur. Krawat. Wypastowane buty.

Zatwierdzony język. Zatwierdzone ambicje. Zatwierdzone marzenia.

Nikt nie wyjaśnia, że dress code nigdy nie powstał po to, żeby rozpoznawać władzę.

Powstał po to, żeby rozpoznawać przynależność.

Mężczyzna w garniturze mówi całej sali: „Znam zasady”.

Mężczyzna, który wchodzi bez niego, zadaje groźniejsze pytanie: „Kto je napisał?”

Większość karier buduje się przez przystosowanie.

Naucz się języka. Naucz się rytuałów. Naucz się hierarchii.

Naucz się, kiedy mówić. Naucz się, kiedy milczeć.

A potem przez trzydzieści lat nazywaj to wolnością.

Ale każdy rynek prędzej czy później spotyka odrębny gatunek.

Kogoś, kto już ma coś, czego rynek nie potrafi wyemitować.

Tożsamość.

Takim człowiekiem trudno zarządzać. Trudno go sklasyfikować.
Trudno go kupić.

Bo instytucje negocjują z interesami.

Z przekonaniami sobie nie radzą.

Zaskakujące nie jest to, że Wall Street nagradza konformizm.

Zaskakujące jest to, jak często konformizm bierze sam siebie za siłę.

Prawdziwa władza pojawia się wtedy, gdy człowiek nie potrzebuje już kostiumu.

W tej chwili sala się zmienia.

Nie dlatego, że zasady zniknęły.

Dlatego, że ktoś w końcu wszedł, nie prosząc o pozwolenie.

Ferdinando Frega

BLADEFREGA

Saga Wall Street